



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK 1.

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 12 SIERPNI 1945 R.

Nr. 54

## Polska i ZSRR ODPOWIEDŹ NA NOTE JAPONII

### Rządy sprzymierzone żądają bezwarunkowej kapitulacji i podporządkowania władzy cesarza Naczelnemu Dowódcy Sprzymierzonych

Było to u progu zimy 1941 roku w dni, gdy uzbrojone po zęby hordy hitlerowskie zbliżyły się do wrót Moskwy. Do stolicy Związku Radzieckiego przybył właśnie ówczesny premier rządu emigracyjnego, generał Władysław Sikorski, celem zawarcia układu sojuszniczego z ZSRR. Generał Władysław Sikorski jeden z tych nielicznych w Polsce przedwrześniowej mężów stanu, którzy umieli spoglądać dalej w przyszłość przywiązywał olbrzymią wagę ułożeniu się stosunków dobrosąsiedzkich ze Związkiem Radzieckim i usiłował swoje dążenie zrealizować.

Rząd Radziecki i Stalina z najwyższą życzliwością odnieśli się do poczynań Sikorskiego ustalania przyjaznych dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a ZSRR. Życzliwość Rządu Radzieckiego i Stalina do Narodu Polskiego znalazła swój wyraz w polsko-radzieckim pakcie podpisanym przez Stalina i Sikorskiego. I w zgodzie Rządu Radzieckiego na stworzenie armii polskiej w ZSRR, w przyjaznym ustosunkowaniu się do emigracji polskiej w Rosji.

Już wówczas Sikorski w rozmowach ze Stalinem doszedł do zgodnych wniosków, że w interesie obydwu narodów leży ustalenie przyszłej polsko-radzieckiej granicy w atmosferze przyjaźni i poszanowania praw każdego narodu.

Reakcyjna klika sanacyjna stordowała jednak rąk Sikorski — Stalina i była chwila (było to po wycofaniu armii generała Andersa ze Związku Radzieckiego oraz po spowodowanym przez te kilkę zerwaniu stosunków dyplomatycznych między rządem londyńskim oraz radzieckim), — kiedy wydawało się, że stosunki polsko-radzieckie zaszyły wąską nieszczęśliwą. Wydawało się, że Polsce grozi całkowite odosobnienie ze wszystkich stron dla naszego narodu skutnymi konsekwencjami, wypływającymi z tego faktu.

I wówczas, gdy zbrodniczo w swojej morderczej nienawiści do wszystkiego co rosyjskie, co radzieckie, polityka sanacyjnej kliki prowadziła naród nasz do przepaści, z której bodaj czy kiedykolwiek w dziejach mógłby się podnieść, — na scenę wystąpiła inna siła, siła reprezentująca wszystko to, co w narodzie naszym było zdrowe, a więc jego masy ludowe, robotnicze i chłopskie, — obca demokracji polskiej.

Obóz demokracji polskiej, w którym rolę początkową odgrywała i odgrywa Polska Partia Robotnicza, miał w sobie dość siły, aby zerwać z awanturniczą polityką sanacji, polityką nienawiści do Związku Radzieckiego i stworzyć trwałe podstawy przyjaznych polsko-radzieckich stosunków. Inicjatywa Polskiej Partii Robotniczej i całego obozu demokracji polskiej, który na swoich szlendarach wypisał hasło braterskiego sojuszu Polski i Związku Radzieckiego, czyni zbrojny emigracji polskiej w Związku Radzieckim: stworzenie pierwszej dywizji im. Tadeusza Kościuszki, z której wyrosła później Pierwsza Armia Polska, wspólna walka żołnierza polskiego i radzieckiego, przeciw wspólnemu wrogowi — niemieckiemu zabójcy, krew bohaterów polskich i rosyjskich, która zmieszała się ze sobą na zwycięskich polowiskach pod Warszawą i Krakowem, pod Łodzią i Gdańskiem, pod Wrocławiem i Szczecinem, nad Dnieprem i Wisłą, nad Odrą i Szprewą, spowodowała zwrot w stosunkach polsko-radzieckich, zwrot o zasięgu historycznym.

Gdzie cztery wieki sporów i waśni sąsiedzkich wykopały, wydawało się, przepaść nie do przebycia, — tam dziś

LONDYN, BBC. — Wczoraj po południu została wysłana na ręce szwajcarskiego chargé d'affaires odpowiedź na notę japońską. Nota japońska, jak wiadomo, zawiera klauzulę o następującym brzmieniu: „rząd japoński przyjmuje warunki, podane w ultimatum z dnia 26 lipca o ile władza suwerenna cesarza nie będzie narażona na szwank”.

W odpowiedzi na tę klauzulę, rządy 4 państw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Chin oznajmiły: „że przyjmą notę japońską pod warunkiem, że władza cesarza podporządkowana zostanie władzy Naczelnego Dowódcy mocarstw sojusznicych, a cesarz musi przyjąć warunki ka-

pitulacji podane w deklaracji poczdamskiej z dnia 26 lipca rb.

Do noty powyższej załączono następujące uzupełnienie:

Od chwili kapitulacji władza cesarza ma być podporządkowana władzy Naczelnego Dowódcy sił państw sojusznicych. Cesarz musi wydać odpowiednie rozkazy do wszelkich sił zbrojnych japońskich, gdziekolwiek się one znajdują, aby przerwały natychmiast działania wojenne, jak również wyda rozkazy, których zażąda Naczelnny Dowódca Sił państw sprzymierzonych. Cesarz wyda zarządzenie konieczne do zrealizowania wszelkich postanowień, zawartych w deklaracji z dnia 26 lipca br.

Rząd japoński i sztab generalny otrzymają odpowiednie rozkazy od cesarza.

Rządy państw sojusznicych żądają przeniesienia jeńców wojennych z obozów, w których się obecnie znajdują do portów, z których mogliby w najbliższym czasie i najdogodniej wrócić do kraju.

Przyszła forma rządu w Japonii musi być — zgodnie z deklaracją poczdamską, — wyrazem woli narodu japońskiego.

Wojska sojusznicych pozostaną tak długo na terytorium japońskim, jak długo warunki deklaracji poczdamskiej nie zostaną w całości spełnione”.

## Ofensywa w Mandżurii trwa

### Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego

W ciągu dnia 11 sierpnia wojska radzieckie, walczące na Dalekim Wschodzie, pod naczelnym dowództwem marszałka Wasiliewskiego, kontynuowały ofensywę w Mandżurii.

W rejonie wybrzeża wojska 1-go Frontu Dalekiego Wschodu pod dowództwem marszałka Mieleckiego pokonały opór nieprzyjaciela i zajęły ważne strategiczne tereny i zawiadają miastami: Bańczuochę, Tialuochę, Liszuchę, Muha, Bamiu (Tui), Siaczeny, Siutuchę (Moniuchę), Malinczu (Mulin), Tumechę i zajęły duże zamieszkałe punkty: Ulen, Daulin, Mainga, Wanaboczny, Dunszczę, Tajlin, Czuan, Małida i stacje kolejowe — Siaczeń-Dół, Mullaczę, posuwają się naprzód o 15-25 km.

Wojska 2-go Frontu Dalekiego Wschodu pod dowództwem gen. armii — Fukaiewa, na południ-zachód i na południe od Chabarowska, w wyniku gwałtownego natarcia walcząc zawiadają miastem i portem rzeczonym Fuglin (Fuczlin) na rzece Sungari, jak również zajęły miasto Siao-Czja-Che na

zachodnim brzegu Ussuri, posuwają się naprzód o 30 km.

Na południ-wschód od Błagowieszczeńska nasze wojska, po sforsowaniu rzeki Amur, walcząc zajęły miasto Cike, oraz zamieszkałe punkty Syczitua, Chadaja, Ganichu i Gostań.

Wojska Frontu Zabajkalskiego pod dowództwem gen. Malinowskiego, kontynuując natarcie, zajęły w rejonie jeziora Dalaj-Nur — stację kolejową — Cagań i duże zamieszkałe punkty: Damwo, — Sumo, Gaoczur, Amugulań.

W ciągu dnia 11 sierpnia nasze wojska ruchome w kraju Zabajkalskim, po przebyciu przełęczy Wielkiego Chingana, posuwają się naprzód o 80 km.

Nasze lotnictwo atakowało w dalszym ciągu węzły kolejowe w Mandżurii. Okręty i lotnictwo Floty Pacyfiku pod dowództwem admirała Jumaszewa w ciągu dni 9 i 10 sierpnia atakowały transporty nieprzyjaciela w portach Siuljan, Rasin i Juki.

W wyniku tych ataków zatopiono 11 japońskich transportowców.

## Częściowa demobilizacja żołnierzy polskich

### Dekrety uchwalone przez Radę Ministrów

WARSZAWA (Polpress). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 10 sierpnia br. uchwaliła dekret o częściowej demobilizacji żołnierzy Armii Polskiej. Dekret przewiduje daleko idącą pomoc i poparcie ze strony Rządu dla zdemobilizowanych żołnierzy, w zakresie zabezpieczenia im należytych warunków bytu.

Następnie przyjęto ostateczny tekst dekretu o amnestii, po uwzględnieniu poprawek, przedłożonych przez Prezydium Kra-

jowej Rady Narodowej do dekretu z dnia 3 sierpnia rb. rozszerzających zakres amnestii.

Poza tym uchwalono dekrety: o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i w związku z tym o utworzeniu urzędów, oraz rad wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, o rejestracji pracowników służby zdrowia i o utworzeniu Państwowego Muzeum w Majdanku.

wspólna walka, wspólna praca zadziergała między obu narodami więzy przyjaźni trwałe i nierozdzielne.

I jeśli owocem krótkotrwałego porozumienia narodów słowiańskich na początku XVI stulecia był Grunwald, i ostatecznie na długi okres czasu niemieckiego pędu na wschód, to obecnie rezultaty przyjaznych stosunków, jakie ułożyły się między narodami Związku Radzieckiego a narodem polskim, dadzą się wyrazić słowem: Poczdami.

Poczdami stanowi jakby ukoronowanie polityki obozu demokracji, polityki naszej partii. Uchwały konferencji poczdamskiej nie tylko zatwierdziły formal-

nie powrót Polski na stare ziemie piasłowskie, powrót nad Niszę, Odrę i Bałtyk. Uchwały konferencji poczdamskiej postawiły Polskę w szeregu najpotężniejszych państw europejskich, stworzyły wszelkie przesłanki po temu, aby Polska stała się wielką siłą gospodarczą i polityczną w Europie.

Jest dziś rzeczą dla każdego jasną, że te wielkie osiągnięcia Polski były możliwe tylko dzięki osiągniętemu uprzednio przez nasz Rząd porozumieniu ze Związkiem Radzieckim, dzięki temu historycznemu zwrotowi, jaki nastąpił w stosunkach polsko-radzieckich, dzięki temu zrozumieniu, jakie posiadały Polski znalazły w sercach narodów Związku

LONDYN, BBC. — O godz. 3.30 sekretarz stanu James Byrnes przesłał odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych, będącą jednocześnie odpowiedzią pozostałych trzech państw sojusznicych — szwajcarskiemu chargé d'affaires z prośbą o przesłanie jej rządowi japońskiemu.

### Z ostatniej chwili

## Stefan Jaracz nie żyje

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych wstrząsnęła sercami Polaków bolesna wieść:

Stefan Jaracz nie żyje!

Jeden z najgenialniejszych artystów polskich, niemierny bojownik polskiego słowa i polskiej sceny odszedł od nas na zawsze!

Zyczeniem przedstawicieli najwyższych władz państwowych: Wice-Premiera Gomułki i Zastępcy Prezydenta KRN Szwalbego jest, aby pogrzeb Jaracza odbył się na koszt Państwa i aby całe społeczeństwo polskie uczciło jego pamięć w sposób jaknajbardziej uroczysty.

Do chwili pogrzebu, który odbędzie się we wtorek, przerwane będą produkcje muzyczne w lokalach publicznych, a w dniu pogrzebu we wszystkich teatrach w Polsce zawieszono będą przedstawienia i flagi państwowe opuszczone do połowy masztów.

Radzieckiego oraz w Rządzie Radzieckim, w szczególności ze strony Stalina

Dziś państwa nasze, Polskę i Związek Radziecki, łączy szereg doniosłych umów państwowych, dotyczących współpracy politycznej i gospodarczej obu państw w bardzo szerokim zakresie. Po zostały jeszcze pewne sprawy, z którymi najważniejszą bodaj jest sprawa ostatecznego uregulowania granic państwowych. Można nie wątpić, że sprawy będą również rychło już załatwione.

Stosunki przyjaźni, sojuszu i braterstwa łączące naród polski i naród Związku Radzieckiego są bowiem rękojmią trwałego pokoju, rekonstrukcji naszego państwa, jego siły i potęgi.



# Obrady komisji porozumiewawczej polskich stronnictw demokratycznych

WARZAWA, (Polpress). Komisja porozumiewawcza stronnictw demokratycznych przy udziale Mikołajczyka, Kiernika i Drzewieckiego ze Stronnictwa Ludowego, ob. Bermana i Zambrowskiego z ramienia PPR, ob. Szwalbego i Cyraniewicz z ramienia PPS i ob. Rzymowskiego i Chajna z ramienia Stronnictwa Demokratycznego odbyła posiedzenia w dniach 3 i 10 sierpnia br.

Na posiedzeniach rozpatrywano cały szereg aktualnych spraw politycznych. Komisja porozumiewawcza przyjęła do wiadomości list ob. Popieła ze Stronnictwa Pracy, wskazujący na trudność osiągnięcia porozumienia z grupą ob. Felczaka z Bydgoszczy i postanowiła zaprosić ob. ob. Popieła i Felczaka na najbliższe posiedzenie, w celu bardziej szczegółowego wyjaśnienia sprawy.

Wobec ustalenia, że podczas wykonywania reformy rolnej miały miejsce poszczególne wypadki niezgodnego z ustawą rozparcelowania niektórych majątków, Komisja porozumiewawcza wyraziła opinię, że chłop, który zagospodarował ziemię, lub uzyskał tytuł własności, nie może być w żadnym wypadku z ziemi usunięty, osoby zaś, których majątki zostały wbrew ustawie rozparcelowane, winny otrzymać od Państwa rekompensatę. W związku ze zbyt powolnym tempem przesiedlenia na Ziemię Zachodnią, Komisja Porozumiewawcza postanowiła wezwać wszystkie organizacje demokratyczne w terenie do ożywienia akcji przesiedleńczej i w szczególności do kierowania na Zachód z ramienia stronnictw najbardziej ideowego elementu.

Komisja Porozumiewawcza uzgodniła, że dzień 15 sierpnia nie będzie obchodzony ja-

ko dzień święta tzw. „Czynu chłopskiego”. Komisja postanowiła w 6 rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę wezwać organizacje stronnictw demokratycznych do urządzenia akademii w dniu 1 września.

W szczególności Komisja uzgodniła pozytywny stosunek do inicjatywy zwołania w

dnia 1 września w Warszawie zjazdu uczestników podziemnej walki zbrojnej przeciw okupacji hitlerowskiej w okresie 1939—1945 r. Komisja postanowiła wezwać wszystkie stronnictwa demokratyczne do masowego udziału w obchodach dnia spółdzielczości w Polsce w dniu 30 września 1945 r.

## Prace i zamierzenia UNRRA w drugim półroczu bieżącego roku

W związku z odbywającą się trzecią sesją organizacji UNRRA w Londynie korespondent radia brytyjskiego podaje szereg szczegółów dotyczących planów UNRRA na drugie półrocze bieżącego roku.

Działalność UNRRA nie obejmuje kontynentu europejskiego. Do obowiązków jej należy niesienie pomocy tym krajom, które nie są same w stanie płacić walutą zagraniczną za sprowadzane towary. Do krajów tych należą: Polska, Grecja, Jugosławia, Albania, Czecho-Słowacja i częściowo Włochy.

Do dnia 30 czerwca wysłano do tych krajów 1 milion 250 tysięcy ton towarów. Do chwili obecnej liczba ta wzrosła do 1 miliona 800 tysięcy ton. Wartość dotychczas przesyłanych towarów wynosi 263 miliony dolarów, na okres zaś od lipca do grudnia przewiduje się dostarczenie towarów, których wartość wyniesie ponad 1 miliard 500 milionów dolarów.

Z tej ogólnej sumy 1/3 t. zn. około 450 milionów dolarów przeznaczona jest na środki żywnościowe, 400 milionów — na odzież i obuwie, 318 milionów na odbudowę — dostarczenie surowców, maszyn, taboru drogowego i sprzę-

tu, 110 milionów dolarów na maszyny rolnicze, nasiona, inwentarz żywy, nawozy sztuczne, 250 milionów dolarów na środki lecznicze i sanitarne.

Z 450 milionów dolarów przeznaczonych na zakup środków żywnościowych 67 milionów dolarów pójdzie na zakup mięsa i ryb, 66 milionów — na tłuszcz i mydło, 33 miliony — na rośliny strączkowe i jarzyny. Poza tym lista towarów obejmuje cały szereg drobniejszych pozycji, z których wymienić należy między innymi zakup witamin za jeden milion dolarów.

Powstaje pytanie, gdzie UNRRA poczyna zakupy. Na pierwszym miejscu postawić należy Stany Zjednoczone, gdzie suma zakupów przekroczy 1 miliard dolarów. W Wielkiej Brytanii przewiduje się zakup na sumę 288 milionów dolarów, w Kanadzie na sumę 137 milionów dolarów. Inne kraje, mające dostarczyć towarów dla UNRRA to: Brazylia, Indie, Kuba, Chile, Meksyk.

Główny cel obecnej konferencji — to zapewnienie sobie odpowiednich funduszy i ustalenie listy dodatkowych dostaw dla krajów wymienionych powyżej.

## Warszawa — robotnikom Leningradu

### Dwa miasta, które społa więź wspólnych przeżyć

WARZAWA, (Polpress). — Warszawska Rada Związków Zawodowych wystosowała do robotników Leningradu w odpowiedzi na nadesłane bratnie pozdrowienia — pismo treści następującej:

Rada związków zawodowych m. st. Warszawy w imieniu tysięcy zorganizowanych robotników Stolicy wyraża klasie robotniczej Leningradu serdeczne pozdrowienie, za przysłane braterskie pozdrowienia i życzenia owocnej pracy.

Bahaterska, pełna poświęcenia walka robotników leningradzkich przeciwko barbarzyńskie-

mu najeźdźcy hitlerowskiemu była śledzona z najwyższym uznaniem przez klasę robotniczą Polski, walczącą z tyranią okupanta faszystowskiego.

Wasze smutki były naszymi smutkami, wasze zwycięstwa były i są naszymi zwycięstwami. Niezłomny sojusz narodów słowiańskich daje rekojmie, że nigdy więcej nie dojdzie do podobnej zawiązki przez Armię Czerwoną bestii hitlerowskiej.

Klasa robotnicza Polski wierzy, że sojusz ten zacieśniający się z dnia na dzień będzie kamieniem węgielnym pokoju światowego.

## Posiedzenie Rady Kontroli w Berlinie

BERLIN, (Polpress). — W Berlinie odbyło się drugie posiedzenie Rady Kontroli. Ponieważ generał Eisenhower nie mógł przybyć do Berlina, przewodniczył marszałek Żukow, który zajął narady w obecności przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego. Narady toczyły się w

gmachu b. „Kammergericht”, znajdującym się w amerykańskiej strefie.

Rada Kontroli zatwierdziła plan pracy rozmaitych organów okupacyjnych sojuszników. Komitetowi koordynacyjnemu poruczono przeprowadzenie kontroli nad wykonaniem zarządzeń Rady Kontroli, a w szczególności dotyczących aprowizacji Berlina.

# „Odprzemysłowienie” Niemiec

## Zmieni się oblicze gospodarcze tego kraju

Niektórzy nazywali Niemcy wycinkiem Ameryki w Europie. Określenie to miało ilustrować przemysłowy charakter kraju, którego wysoki poziom techniki mógł rywalizować z Ameryką. Ale Niemcom tego było mało. Hitlerowskie Niemcy chciały, aby w Europie były nie tylko pierwszą, ale jedyną potęgą przemysłową. Według hitlerowskiego programu potężny przemysł miał być przywilejem tylko Niemiec. Tylko „naród panów” zasługiwał, by mieć nowoczesne zakłady metalurgiczne, rozwinięty przemysł chemiczny, wytwórnie precyzyjnych obrabiarek. Inne państwa europejskie miały być przekształcone w rolnicze dodatki do przemysłowych Niemiec. Francuzi mieli zostać winoobrami i rybakami. Polacy mieli paść gęsi i hodować świnię. — Dla Niemców, oczywiście.

Hitlerowscy ekonomiści wyliczyli Francuzom, że mogą produktami rolnymi swojej ziemi wyżywić 70 milionów ludzi, wobec tego powinni zrezygnować z przemysłu.

Hitlerowcy, którzy nie szczydziłi Polakom słów pogardy, z najwyższym uznaniem mówili o polskich gęsiach. „Polskie Gęsi”.

Ale wojna przekreśliła te rachuby. Najpierw działalność lotnictwa sprzymierzo-

nych zaczęła „odprzemysławiać” Niemcy. Znaczna część zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry zamienila się w kupę rumowisk, na miejscu wielu fabryk Berlina zostały zgłiszczona. Z tego, co ocalało z pożogi wojennej niewiele pozostało w organizmie gospodarczym Niemiec.

Niemcy straciły Śląsk, t. zn. 36 proc. niemieckiej produkcji węgla kamiennego, to jest przeszło 90 milionów ton rocznie, wielką część metalurgii, bo Śląsk dawał bez mała 5 milionów ton stali rocznie, to jest 2/5 produkcji reńskiego-westfalskiego okręgu; Iwiaz część produkcji cynku.

Zagłębie Saary przypadnie Francji. A okręg przemysłowy reńskiego-westfalski, jeżeli nawet nie odejdzie od Niemiec formalnie, — przestanie być ośrodkiem przemysłu wojennego.

Na konferencji paryskiej zapadły bowiem decyzje, które zmieniają oblicze gospodarcze Niemiec do gruntu.

Nie powróty się już tego głupstwa, jakie popełniono po Wielkiej Wojnie, kiedy Niemcom zostawiono niekwalifikowany przemysł, a odszkodowań żądano w złocie. Dla zapłacenia odszkodowania Niemcy żądali pożyczek na rozbudowę przemysłu. A kiedy dzięki amerykańskiemu i angielskiemu kredytowi rozbudowali przemysł przestali płacić odszko-

## Święto pokoju w Anglii

LONDYN, (Polpress). — Po oficjalnym ogłoszeniu kapitulacji Japonii, które nastąpi jednocześnie w stolicach czterech mocarstw, Wielka Brytania będzie przez dwa dni utraczyła obchodzenia zakończenia działań wojennych.

## Afera walutowa oficerów Andersa

Londyn, (Polpress). Władze wojsk angielskie wszczęły dochodzenie przeciwko grupie polskich oficerów emigracyjnych, pod zarzutem handlu walutą, nielegalnie przewiezioną do Anglii, z wykorzystaniem w tym celu oficjalnych kont bankowych wojsk polskich w Wielkiej Brytanii.

Dochodzenia wykazały, że skupowano we Francji franki i wysyłano w pocztę dyplomatycznej byłego ambasadora. W rezultacie dochodzeń zawieszono w Wielkiej Brytanii szeregi oficerów, w tej liczbie kwatermistrza majora Knyphauzena i porucznika Puzyckiego. We Francji zawieszono pułkownika Szymańskiego i płatnika porucznika Kosowicza.

## Wojskowa rekwizycja mieszkań

WARZAWA, (Polpress). — Naczelnym dowódcą W. P. Marszałek Zymierski, wydał rozkaz, na mocy którego zajmowanie przez władze wojskowe budynków i pomieszczeń mieszkalnych bez zgody właściwych władz cywilnych jest wzbronione.

W tymże rozkazie naczelnym dowódca nakazuje okazywać władzom cywilnym najdalej idącą pomoc w akcji wysiedlania Niemców, aż do przydziału do dyspozycji tych władz oddziałów uzbrojonych wyłącznie.

## Hitlerowcy ukrywają się w Szwecji

SZTOKHOLM, (Polpress). — Prasa szwedzka donosi, że w Szwecji ukrywa się bardzo wielu wybitnych hitlerowców.

„Dziennik „Aftonidningen” podaje listę działaczy narodo-socjalistycznych przebywających w Szwecji. Na pierwszym miejscu dziennik podaje nazwisko Schumana, który był szefem wywiadu i kontrwywiadu przy niemieckiej misji wojskowej w Sztokholmie.

## W kilku wierszach

Sprawozdawca agencji United Press donosi, że podczas debaty po mowie tronowej w Izbie Gmin, pewna grupa deputowanych złożona z pacyfistów, katolików, konserwatystów i członków prawego odłamu partii pracy, zażądała zaprzestania używania bomby atomowej.

Broń ta zdaniem deputowanych — sprzeciwia się postanowieniom międzynarodowym i będzie „testamentem” cywilizacji.

W dziewiątym pułku ulanów w Gelles Hill i w dziesiątym pułku ulanów w Meimrose na zapytanie, kto chce wrócić do kraju, zgłosiło się przeszło osiemdziesiąt procent żołnierzy. Dziewiąty pluton żandarmerii w Edinburgu, zgłosił się do powrotu w całości, za wyjątkiem dowódców.

## Na Dalekim Wschodzie



Imo przestróg i perswazji „Herrnvolkiem” chciał być w Azji, — Leć go spotkał takiś finał, — skłm skończył, oryginał!



# Dziwne praktyki sądów łódzkich w sprawach reprivatyzacji zakładów przemysłowych, wielkich nieruchomości oraz przedsiębiorstw handlowych

Opinia publiczna w Łodzi zaniepokojona jest od pewnego czasu faktami reprivatyzacji zakładów przemysłowych, wielkich nieruchomości oraz przedsiębiorstw handlowych wraz ze znajdującymi się tam rezydentami niemieckimi. Wydawałoby się słusznym, aby sądy każdorazowo zasięgały opinii zainteresowanych władz i urzędów państwowych lub samorządowych, które mogłyby wystąpić z żądaniem wyłączenia obiektów będących przedmiotem sporu a mających szczególne znaczenie dla Państwa od mającej nastąpić reprivatyzacji. Niestety praktyka sądowa dotychczasowa wykazała, że zainteresowane władze i urzędy nie są powiadomione ani wzywane na rozprawę. W takim stanie rzeczy rozprawy sądowe o reprivatyzację kończą się orzeczeniem pomysłnym dla zainteresowanych właścicieli. Należy również podkreślić, że z reguły rzecznicy TSP nie bronią interesów Skarbu Państwa, nie też dziwnego, że wnioski o reprivatyzację kończą się w większości wypadków pomysłnie, dla właścicieli a ze szkodą dla Skarbu Państwa i ogółu społeczeństwa.

Jeżeli chodzi o reprivatyzację fabryk, to ostatnio głośnym echem odbiła się skandaliczna sprawa dot. fabryk Bukleta, Wagnera i innych. Stanowcza postawa żądów fabrycznych nie pozwoliła na wykonanie niesłusznego orzeczenia i miejmy nadzieję, że postanowienia sądu choć prawomocne, ulegną w trybie nadzoru sądowego rewizji.

Jeżeli chodzi o reprivatyzację nieruchomości lub też przedsiębiorstwa handlowego, to służąc możemy następującymi przykładami, ilustrującymi dostatecznie wyrażającą się sytuację.

I tak w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 106 istniała do 1. 9. 1939 roku firma papiernicza H. Kreglewski Sp. Akc. z siedzibą w Poznaniu. W okresie okupacji przedsiębiorstwo zostało przejęte przez Niemców i prowadzone pod „F. Friedberg & Faber”. Po wypędzeniu okupanta Wydział Przemysłowo-Handlowy przy Urzędzie Wojewódzkim zarządzeniem swym z dnia 8 lutego oddał zarząd w/w przedsiębiorstwa prywatnemu powiernikowi. Zgromadzone zapasy towarów papierniczych były w dyspozycji Wydziału Aproprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, który wydawał na nie przydziały poszczególnym urzędom i instytucjom.

W związku z ogólną akcją zwózki prowadzoną przez Zarząd Miejski odnośnie rezydentów niemieckich znajdujących się w prywatnych powierników zwieziono w dniu 2 sierpnia również i zapasy f-my Friedberg & Faber.

W dniu 7 sierpnia b.r. zgłosił się do Dyrektora Zarządu Miejskiego adwokat Polanowski z Poznania, będący pełnomocnikiem f-my H. Kreglewski i okazując postanowienie Sądu Grodzkiego w Łodzi, żądał zwrotu f-mie przejętych przez Zarząd Miejski towarów. Treść tego postanowienia sądowego brzmi jak następuje:

Nr. akt 0287/45

**Postanowienie**

Dnia 12 — m-c lipca 1945 r.  
Sąd Grodzki w Łodzi — w składzie:

Sędzia A. Kwiatkowski  
Protokolarz apl. I. Olszowska  
po rozpoznaniu sprawy z wniosku f-my Edward Kreglewski S.A. o przywrócenie posiadania nieruchomości w trybie art. 18 Dekretu z dnia 2. 3. 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzucanych, na podstawie art. art. 374 i

nast. k.p.o. oraz art. art. 1. 2§3, 18, 19, 22, 25—29 Dekretu z d. 2. 3. 1945 r., o majątkach opuszczonych i porzucanych (Dz. U. Nr. 9, poz. 45.

postanowił:  
firma Kreglewski S.A. wprowadzić w posiadanie przedsiębiorstwa handlowego mieszczącego się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 106, lokal nr. 23 wraz z urządzeniem i zapasem towarów.

(Odcisk pieczęci)

Sąd Grodzki (—) Kwiatkowski.

Za zgodność świadczy kierownik Sekretariatu podpis nieczytelny)

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 19. 7. 1945 r.

Sąd Grodzki w Łodzi zaleca i rozkazuje wszystkim urzędom i osobom, których to dotyczy, może, a w szczególności Tymczasowemu Zarządowi Państwowemu nad majątkami opuszczonymi i porzucenymi — Oddziałowi Wojewódzkemu w Łodzi, aby postanowienia tytułu niniejszego wykonały, oraz, gdy o to prawnie wezwane będą, udzieliły pomocy. Tytuł wykonawczy wydano pełnomocnikowi petenta adw. Kramsztykowi.

Sędzia (podpis nieczytelny)

Uderza w tym postanowieniu decyzja sądu o reprivatyzacji zapasów towarów. Zrozumiała może być decyzja o wprowadzeniu w posiadanie lokalu i urządzeń sklepowych, niezrozumiała jednak pozostaje decyzja odnośnie znajdujących się tam towarów, albowiem utracone mienie f-my w 1939 r. nie może być skompensowane oddaniem rezydentów niemieckich, może być tylko przedmiotem roszczeń f-my w trybie odszkodowań wojennych. Tę rodzą niebezpieczna praktyka może doprowadzić do niesłusznego wzbogacenia się f-my, gdyż nieokreślona w orzeczeniu wartość towarów niemieckich może być wielokrotnie większa od pozostawionych w

1939 roku zapasów. Zwraca jednak uwagę w tej całej sprawie i druga okoliczność zmiany, iż tytuł wykonawczy wydano pełnomocnikowi f-my H. Kreglewski adw. Kramsztykowi, który jest radcą prawnym i funkcjonariuszem miejskim Wydziału Aproprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego. Adw. Kramsztyk jest więc w tej sprawie rzecznikiem strony występującej przeciwko Zarządowi Miejskiemu.

Na zwróconą adw. Polanowskiemu uwagę, iż Zarząd Miejski nie był wzywany na rozprawę i nie był poinformowany o orzeczeniu sądu, adw. Polanowski okazał odpisy pism skierowanych do Wydziału Aproprowizacji i Handlu powiadamiających o wyroku sądowym. Po sprawdzeniu dziennika podawczego w Wydziale Aproprowizacji i Handlu okazało się że pisma takie nie wpływały, istnieje więc uzasadnione przypuszczenie iż adw. Kramsztyk pełnomocnik f-my H. Kreglewski wręczył odpis postanowienia sądu osobiście radcy prawnemu Wydziału Apr. i Handl. adw. Kramsztykowi bez pokwitowania odbioru.

Innymi słowy odbyła się manipulacja przełożenia pisma z lewej kieszeni do prawej. Wobec tego iż f-ma H. Kreglewski wprowadzona została w posiadanie dnia 3 sierpnia, za wywieziony w dniu 2 sierpnia zapas towaru wartości kilku tysięcy złotych Zarząd Miejski może jedynie zapłacić TSP. w/g. cennika sztywnego.

Zarząd Miejski zakomunikował swe stanowisko, że wartość przejętego zapasu będzie wplacona TSP. przez Zarząd Miejski, zaś f-ma H. Kreglewski może jedynie wystąpić z roszczeniem w stosunku do TSP.

Po kilku godzinach Dyrektor Zarządu Miejskiego odebrał telefon od naczelnika Wydziału prawnego TSP, który interweniował w sprawie i domagał się oddania całości zapasów f-mie H. Kreglewski. Na zwróconą sobie uwagę przez Dyrektora Zarządu Miejskiego, iż TSP jest i winno być rzecznikiem Skarbu Państwa, a nie f-my prywatnej odpowiedział, że informuje Zarząd Miejski z uprzejmości i z chęci uniknięcia skandalu, zresztą wysłę w tej spr-

wie pismo Rzeczywiście tegoż dnia do Dyrektora Zarządu Miejskiego wpłynęło pismo adresowane ad personam domagające się zwrotu zapasów.

W wyniku sprawy Zarząd Miejski a) zwoinił adw. Kramsztyka b) powiadomił o powyższym fakcie Izbę Adwokacką

oraz powiadamia opinię publiczną o fakcie niesłusznym reprivatyzacji towarów.

Nasurwa się jeszcze następująca uwaga. Jeżeli przedwojenny Łódzianin nie może uzyskać reprivatyzacji mebli znajdujących się w jego przedwojennym własnym mieszkaniu, gdzie bądź co bądź wartość tego czy innego stołka równoważy się, to dlaczego reprivatyzacji podlegać ms zapas towarów niemieckich, przypadkowo znajdujących się w przedwojennym lokalu f-my, choć może on być wielokrotnie większy od pozostawionych w 1939 r. przez f-mę.

Drugim faktem dziwnej praktyki sądowej służyć może fakt reprivatyzacji ogromnego kompleksu budynków położonych przy ul. Al. Kościuski 1, Legionów 8 i Wólczanńskiej 18 na rzecz byłej właścicielki. Kompleks ten wartości przedwojennej kilku milionów złotych zajmowany jest wyłącznie przez poszczególne Wydz. Zarządu Miejskiego.

O rozprawie Zarząd Miejski nie był powiadomiony ani wzywany i zaskoczony został wręczeniem mu w dniu 12 lipca rb. prawomocnej decyzji sądu oddającej kompleks budynków byłej właścicielce.

Ta ostatnia wystąpiła natychmiast do Zarządu Miejskiego o wypłatę zaległego czynszu komornianego w wysokości 960.000 zł.

Wskutek takiej praktyki sądowej Zarząd Miejski zmuszony jest wystąpić o rewizję procesu, gdyż rozprawa odbyła się bez jego udziału, choć jest on wyłącznym lokatorem domu.

Tę rodzaju fakty dają prawo przypuszczać, że zarówno w sądzie jak i w TSP znajdują się ludzie, którym nie leży na sercu interes Skarbu Państwa lub Gminy i umyślnie nie powiadamiają bezpośrednio zainteresowanych władz i urzędów, które wystąpiłyby przeciw reprivatyzacji, uzasadniając to zgodnie z dekretem ważnością obiektu dla państwa.

W tym stanie rzeczy, wobec nielojalnego ustosunkowania się tych decydujących czynników wobec Skarbu Państwa i Gminy, sprawy są nieobrobione, kończą się pomysłnie dla byłych właścicieli i zainteresowane władze państwowe i samorządowe zaskakiwane są prawomocnymi orzeczeniami sądowymi o reprivatyzacji.

(A. G.)

**Przejazdy dla przesiedleńców**

Ministerstwo Komunikacji wprowadziło ulgowe i bezpłatne przejazdy oraz przewozy mienia i inwentarza dla przesiedleńców i robotników, udających się w grupach nie mniejszych niż 10 osób na ziemię wyzwoloną i odzyskaną.

Ułgi stosuje się na podstawie zaświadczeń, wystawionych przez P. U. R.

*Ankieta wśród kierowników świetlic*

## Jak prowadzić pracę w świetlicach

Rozesłaliśmy do kierowników większych świetlic łódzkich ankietę, streszczającą się w jednym pytaniu:

„Jak należy prowadzić pracę w świetlicy, aby przyciągnąć jak największą liczbę i wzbudzić u nich jak największe zainteresowanie?”

Poniżej przytaczamy odpowiedź kierownika świetlicy Wdźwiewskiej Manufaktur towar. Sochy:

- 1) Aby wzbudzić zainteresowania członków naszej fabryki należy przede wszystkim zaistniewać w świetlicy radiodobrotnik.
- 2) Konieczna jest w świetlicy biblioteka, której brak dotkliwie odczuwamy.
- 3) Dla rozszerzenia pracy świetlicowej potrzebny nam jest lokal otwarty, poza obrębem fabryki.
- 4) Aby wzbudzić zainteresowania zmęczonych robotników trzeba im dostarczyć wesołych rozrywek. Mogą one być w formie widowisk z lekkim repertuarem. Repertuar winien

być dostarczony albo dobierany przez fachowców, gdyż samorodna twórczość członków naszej świetlicy stoi na zbyt niskim poziomie. Muzyka, humor, piosenka, skecz przyczyniają się do zwerbowania jak największej ilości uczestników.

KIEROWNIK ŚWIETLICY FABRYKI K. T. BUHLE TOW. MYSLIN ODPOWIADA

1. Największym obowiązkiem świetlicy jest utworzenie biblioteki.
2. Urządzać odczyty na tematy, z których słuchacze mogą mieć korzyść, ewentualnie — odczyty fachowe dla zainteresowanych.
3. Urządzanie zabaw ludowych, z programami w których byłoby dużo humoru.
4. Występy taneczne, śpiewacze i sceniczne przeważnie o charakterze popularnym, można przeplatać utworami poważnymi i klasycznymi

J. KRYMOW

## Statek „Derbent“

Przekład Zofii Petersowej

— Oj, czy to nie bezczelność? A jeżeli nie z tego nie będzie?  
— Bezwarunkowo urządzimy wyścig — rzekł Basow. — Wezwanie nadamy przez radio ale narazie nie oto chodzi. Jeżeli postanowiliśmy, w takim razie na postoju będzie musiały pracować cała maszyna.

Nastąpiło krótkie milczenie. Kosow wsunął rękę w kieszenie zaczął przyglądać się gładkiej powierzchni morza, a monter Gusejn rzekł, patrząc sobie od nogi:

— Jakżeż tak?... Bez wytchnienia na lądzie, kiedy mam chorą matkę? Starą matkę... tak nie można.

— To prawdziwe nieszczęście! — jadowicie zmrużył oko Kotelnikow — przecież była zdrowa. Dowiedziałeś się przez radio, czy jak?

— Leć do piwiarni, leć! Bez ciebie także damy sobie radę! — krzyknął Gusejn, groźnie patrząc na montera. Ze

wzburzenia twarz mu się mieniła: przejaśniała się, a po sekundzie nabierała wyrazu złości. — Kto zejdzie na ląd, ten będzie lajdakiem!

— Zostaną wszyscy, nie, bój się — rzekł Basow. — Nikt nie lubi, żeby mu pluto w twarz. A kto sobie pójdzie — no cóż? — mniej będzie przeszkód.

Skinął na Gusejną i poszedł w kierunku maszynowni, ale dopędził go Włodek Makarow.

— Aleksandrze Iwanowiczu, chłopcy będą pracowali przy maszynach — a ja? Moje radio jest w zupełnym porządku.

— W oddziale maszyn nie masz co robić, nie jesteś mechanikiem — rzekł Basow niepewnie — a zresztą... do diabła, nie chodzi przecież teraz o mechanikę!... Przyjdź koniecznie.

II  
Gusejn obudził się w ciemnościach. Przegrody kajuty wibrowały od huku

maszyn, huku równego i monotonnego jak stukot krwi w uszach. Podniósł się z pryczy i zeskoczył na podłogę. Zdawało mu się, że już późno i że statek stoi w porcie. Ale oczko iluminatora było ciemne i puste, a słychać było przez nie plusk fal i łagodny świst wiatru. Gusejn wybiegł na korytarz i o mało nie uderzył drzwiami przechodzącego marynarza.

— Chodźże, — powiedział Basow z troską — właśnie cię szukam. Minęliśmy wyspę Żyłoj. Czas zaczynać.

Przeszli obok gorącej ściany kuchni, minęli szereg kajut i stanęli przed wejściem do maszynowni.

— Zebrnęła się prawie cała załoga — rzekł z uśmiechem. — Wprawdzie to dobry początek, ale do regulowania motorów Diesla wcale nie jest potrzebne.

— Jakto niepotrzebne? — zdziwił się Gusejn. Przecież pan sam mówił...

— Sam upierałem się przy zmobiliowaniu całej załogi, to prawda. Lepiej, aby pierwsze powodzenie osiągnięte zostało wspólnym wysiłkiem. Wtedy każ-

dy może się chlubić, a względem maszyn nie będzie wówczas ludzi obojętnych.

— To prawda, — zgodził się Gusejn. Przyjemnie mu było, że starszy mechanik naradza się z nim w sekrecie przed wszystkimi, jakby wyróżniając go zśród pozostałych. — Słusznie pan to wymyślił. Ale roboty powinno starczyć dla wszystkich. Możeby niepotrzebnych usunąć?

— Usunąć można łatwo, — odparł Basow — ale według mnie próżnujących widzów nie powinniśmy mieć.

W maszynowni ludzie tłoczyli się, rozmawiali i usiłowali przekrzyczeć łoskot. Na widok tego niezwykłego zebrania Gusejn stropił się, bo znał ich wszystkich, a połowę uważał za walcioniów. Mogli najwyżej spełnić rozkazy, a zawsze starali się jak najbardziej zejść z wachty. Trzeba ich było ustawicznie pilnować. I przy pomocy takich ludzi Basow chce regulować motory!

Schodząc trapez za Basowem czuł zwrócone ku sobie spojrzenia i zrobiło mu się tak nieprzyjemnie, jakby podawał siebie za kogoś innego.

(d. c. n.)



Z zagadnień partyjnych

Centralizm demokratyczny

Ostatnia uchwała KC PPR w sprawie zwołania zjazdu, określająca dokładnie, w jaki sposób mają być przeprowadzone wybory delegatów na zjazd — jest nie tylko najlepszym wyrazem pełnej demokracji wewnętrznej naszej organizacji, daje ona jednocześnie wytyczną dla wszystkich ogniw organizacyjnych, na jakich zasadach należy budować życie wewnętrzne naszej partii.

Uchwała KC przewiduje wybory na delegatów na wszystkich szczeblach organizacyjnych; uchwała wyraźnie podkreśla, że wybory te zarówno na komórkach jak i na konferencjach dzielnicowych, miejskich i powiatowych powinny być tajne.

Jakie wnioski nasunąć się nam powinny w związku z ostatnią uchwałą K. C.?

Partia chce zespolic w jedną, nierozrwalną całość masy członkowskie z kierownictwem partii, chce, by polityka kierownictwa partyjnego odpowiadała dążeniom mas członkowskich. Jest to jednocześnie warunkiem utrzymania stałej więzi między partią a klasą robotniczą, między partią a narodem.

Partia chce zespolic w jedną, nierozrwalną całość masy członkowskie z kierownictwem partii, chce, by polityka kierownictwa partyjnego odpowiadała dążeniom mas członkowskich. Jest to jednocześnie warunkiem utrzymania stałej więzi między partią a klasą robotniczą, między partią a narodem.

Budujemy partię na zasadach demokratycznych na zasadzie obieralności władz partyjnych na wszystkich szczeblach organizacyjnych od komórki po cząstkę a na Komitecie Centralnym skończywszy.

Ale budujemy ją także na zasadzie bezwzględnej posłuszeństwa kierownictwu obranemu przez większość członków, na zasadzie żelaznej dyscypliny partyjnej. Uznajemy krytykę wewnątrz partyjną, dopuszczamy do ścierania się różnych zdań — widzimy w tym najlepszą gwarancję utrzymania słusznej linii, ale z chwilą, gdy zapadnie większość głosów taka czy inna decyzja, żądamy w imię dobra partii, aby mniejszość bezwarunkowo podporządkowała się tej decyzji aby była posłuszna kierownictwu, jeśli nawet zostało ono wybrane wbrew jej woli.

Szczególnie w takiej chwili jak obecnie, kiedy przed partią naszą, przed kla-

U BIEDERMANN

Nowe życie w salonach fabrykanta

Przedszkole dla dzieci robotniczych. — Z miesiąca na miesiąc coraz lepiej. — Drobnie niedociągnięcia.

Ukryty w zieleni pałac fabrykanta Biedermanna rozbrzmiewa gwarem dziecięcych głosów. Co tu się dzieje? W pałacu niemieckiego milionera dziesiątki dzieci?

Tak, w pałacu „Herr Biedermann” założone zostało przedszkole dla dzieci w wieku od lat 2 do 7. Przedszkole obłożone na 200 małych urwisów. Matki, pracujące u Biedermanna, przyprowadzają tutaj rano o siódmej w pociechy a zabierają o siódmej wieczorem do domu.

W przepysznym hołlu, na puszystym dywanie, urządzają wyścigi, bieżnią koziółki, jeżdżą na wózkach. Wszędzie ich pełno i wszędzie pełno zabawek, przyrządów sportowych, książek z przesłannymi obrazkami. A dokoła ściany wybite jedwabnym gobelinem, ściany pełne lusterek i kosztownych obrazów a pod ścianami szafy z zabawkami, fortepian, palmy — oto prawdziwy raj dziecięcy.

Właśnie kończył się obiad. Dobrze dostają dzieciaki jeść i w odpowiedniej ilości. Na talerzach widzimy jeszcze sporo resztek. Nie zjedli wszystkiego! Pytamy jednej dziewczynki, dlaczego nie zjadła wszystkiego. Odpowiada, śmiejąc się: „Bo już nie mam miejsca”.

A oto już idą szeregiem do sal sypialnych, bo przecież po dobrym obiedzie należy się sen.

Każde ma tu swoje czyste łóżeczko. Każde dostało fartuszek i każde dostanie wkrótce pantofle. Fachowe wychowawczynie krzątają się bez przerwy dokoła małych. Jeszcze nie wszystkie pokoje zostały urządzone należycie. Jeszcze nie zorganizowały się ob. ob. wychowawczynie ile właściwie jest tutaj tych wszystkich komnat, salonów i hollów. Taki duży, piękny, gmach i narazie przyszył tutaj mieszkać dzieciaki, cała masa dzieci. Oby wszystkie polskie dzieci mogły spędzić swoje młodość w takich warunkach.

Z chwilą przybycia na teren fabryki nowej dyrekcji — po zakładach powstał „nowy wiatr”. Zmieniło się już wiele na lepsze.

Film sowiecki na ekranach łódzkich

W kinoteatrach „Polonia”, ul. Piotrkowska 67 oraz „Tęcza”, ul. Piotrkowska 108 wyświetlany jest wyjątkowo ciekawy film najnowszej produkcji sowi — kiej „Nr 217”. Po raz pierwszy tematem filmu są tragiczne dzieje obywateli

sa robotnicza, przed całym narodem polskim wyrastają zadania na miarę olbrzymią musimy zbudować partię zwarłą, zdyscyplinowaną, musimy wychować członków w duchu wierności dla sztandarów partii — każde polecenie władz partyjnych musi być dla nich świętym rozkazem.

Pełna demokracja wewnętrzna, przy jednoczesnej bezwzględnej dyscyplinie stworzy z Polskiej Partii Robotniczej siłę, która pokona największe nawet trudności.

wiele jest w trakcie przemian a o wielu rzeczach już się myśli. Tak, na przykład, sprawa majątku Brus. Wiadomo, że Biedermannowie kupili tam 163 hektary dobrej ziemi. Majątek ten został zajęty przez inną instytucję, która, należy temu przyklasnąć, zwołnia tereny na korzyść właśnie robotników firmy.

Urlopy

I oto dziś kiedy nadeszły urlopy, robotnicy Biedermanna jadą do Brusa na wakacje i pomagają przy żniwach (stróżacy wszyscy przy kosach). Przedstawiciel fabrycznej Rady Zakładowej, czuwa stale w „majątku” firmy. Cześćciowo już nadeszły stamtąd transporty kartofli i kapusty, które sprzedawane były robotnikom.

Z chwilą, gdy uprzątnięte zostaną zbioru, sytuacja robotników fabrycznych u Biedermanna poprawi się jeszcze wydatnie.

Co do urlopów dodać jeszcze należy, że rekordzistka fabryczna tkaczka Kielkiewicz Maria — jedzie na Dolny Śląsk do Jeleniej Góry na dobrze zasłużony wypoczynek. Ona to pierwsza porwała się na robotę na czterech krosnach i podciągnęła za sobą innych do wydatniejszej pracy.

Fakty

Dyrektor, towarzysz Gross, w przerwach między rozmowami telefonicznymi, rzucił nam garść faktów. A więc: przedziałnia w lipcu wyprodukowała 112 proc. planu. Wykończalnica to samo. Tkalnica, niestety, wyrobiła tylko 76 proc. planu, który był bardzo wysoki.

Jednakże, o ile porównać czerwiec z lipcem, to uzyskamy dziwne wyniki. Gdy przyjmiemy za podstawę, że pełne 100 proc. produkcję czerwcową, to okaże się, że w miesiącu lipcu fabryka wyprodukowała dwa razy tyle co w czerwcu; mówiąc innymi słowami pełne dwieście procent.

W czerwcu pracowało tutaj 200 krosien,

w lipcu już 302 krosna, a obecnie jeszcze dwieście warsztatów tkackich czeka na sprawne ręce robotnika.

W fabryce

Wchodzimy do fabryki. Biały pył białawy wisi tutaj wszędzie w powietrzu. Ubrania robotników przyprószone białym pyłem. Wszędzie ruch, wszędzie gwar. Tutaj nikt nie może chodzić powoli, tutaj wszyscy ruszają się zrywem. Pierwsza na prawo Antonina Jakubowicz spogląda na nas pod irzliwie spod chustki.

Potem rozmawiamy z nią, choć nie przyrywa na chwilę roboty.

— Ile pani ma lat?  
— Hehe, zapomniałam już ile! Będzie dobrze po siedemdziesiątce!

— A jak płacą w fabryce?  
— Dobrze, regularnie.  
— Tylko za mało?  
— Mnie tam wystarczy! Ja sama jednal  
— Więc pani zadowolona z życia, z roboty, nie narzeka pani na nic?  
— Chyba tylko na to mogę narzekać, że przyguchiłam od tej mojej kochanej roboty! Sześćdziesiąt lat pracować w takim hałku — śmieje się starowina, przewijając tak szybko nitki i niteczki na swojej długiej maszynie, że zakrawa to po prostu na magię.

Narzekańia

Nim się zdołaliśmy obejrzeć, już otoczyła nas chmara kobiet. Jedne uśmiechnięte, drugie ze łzami w oczach! A każda chce coś powiedzieć, każda chce wywnętrzyć się, wypowiedzieć to wszystko, co na sercu nosi. Więc słuchamy i notujemy: węgla nie ma, światła za drogie (szczególnie ryczał) w lipcu był tylko chleb i zapalki. Ta narzeka na brak butów na zima, inna na obiady w stołówce. A jeszcze inna zaprzecza, że to nie prawda, bo na obiady nie trzeba narzekać. Że nie trzeba być takim delikatnym, jak francuski płosek i trzeba pamiętać co to się jadło na robotach w przokłętą Rzecz.

Idziemy specjalnie do stołówki poprobować obiadu.

Podano nam to co innym i najedliśmy się dobrze.

Co do dalszych narzekań, to słyszmy, że dyrekcja już przygotowała zapas węgla po 50 kilo na osobę.

Przed samym wyjściem z fabryki, w pełnej małej salce, krzyki i gwar niemożliwy. Wchodzimy zobaczyć, co się tam dzieje. I oto słyszmy że pani Łazicka wydaje kartki. Owszem, wydaje, ale jak? Czy nie trzeba trochę pomyśleć, trochę przygotować się, trochę zorganizować?

Bo niechże pani sama pomyśli. Czy nie lepiej, żeby robotnicy za pani plecami mówili: morawia kobita, porządna kobita, niżby mieli przeklinać i złorzeczyć?

A wie pani jak to zrobić?

Bardzo prosto! Trzeba postępować z tymi nieraz siedemdziesięcioletnimi, zdenerwowanymi robotą i życiem ludźmi, grzecznie. Nie trzeba podnosić głosu. Tłumaczyć cierpliwie i głosem na prawdę kobiecym, miłym, miłym, przyjemnym dla ucha, to wtedy zrobi się o wiele, wiele więcej.

„Niespokojna Starość” w Teatrze Wojska Polskiego

Po raz pierwszy od chwili wyzwolenia została wystawiona na scenie polskiej sztuka sowiecka. Po raz pierwszy w zmienionych warunkach społeczno-politycznych polska publiczność z innym niż dotąd nastawieniem słuchała z desk teatralnych słów, które — powiedzmy to sobie szczerze — publiczność premierowa jeszcze sześć lat temu przyjąłaby conajmniej cichym sykaniem zgorzenia.

I dlatego sympatycznym dla przyjaciół polsko-radzieckiej nie tylko staje się fakt wystawienia przez Teatr Wojska Polskiego „Niespokojnej starości”. Rachmanowa, lecz zwłaszcza ten znamienity objaw że w czwartym akcie, gdy profesor Poleżajew czyta końcowe zdanie przedmowy do swej książki — na widowni rozległy się spontaniczne oklaski.

A zdanie to brzmiało: „Tylko nauka i demokracja, wiedza i praca, połączone wolnym, opartym na wspólnym zrozumieniu związkiem, pod wspólnym czerwonym sztandarem — symbolem pokoju i świata, tylko one, złamawszy wszelkie przeszkody, zmienią stary porządek dla dobra całej ludzkości”.

Dziś, po zwycięskiej wojnie z faszyzmem, największym wrogiem mpokoju i świata, ludzkości i demokracji, po woj-

nie, której zwycięskie zakończenie widzimy w ogromnej mierze Armii Czerwonej, walczącej pod czerwonym sztandarem — słowa te, które wypowiedział o sztuce uczonej rosyjski w zastosowaniu do sytuacji w 1918 r., — posiadają tę samą żywą barwę co i wówczas, nabierając przy tym innego jeszcze, niezmiernie aktualnego znaczenia.

Dopiero dziś my zwłaszcza, w Polsce, przez dwadzieścia lat przeszło karmieni antysowiecką propagandą, potrafimy w pełni ocenić prawdę i znaczenie tych słów.

Tematem „Niespokojnej starości” jest rozłam w łonie inteligencji rosyjskiej w związku z rewolucją październikową. Dużą część tej inteligencji, choć w swoim czasie odegrała postępową rolę w walce z reakcją caratu, wobec przewrotu bolszewickiego zachowała się wrogo, nie umiając jak inni dojrzeć w rewolucji leninowskiej istotnych elementów demokracji. Nieliczni tylko, — a ci zresztą właśnie się nie zawiedli — wiążąc swe losy z losami Października, ofiarowując walczącemu proletariatu swą wiedzę i doświadczenie, zrozumieli właściwą treść zachodzących przemian, treść zawartą w wyżej przytoczonym zdaniu, wypowiedzianym w sztuce przez

bohatera jej, profesora Poleżajewa.

Historia Poleżajewa, znakomitego uczonego, botanika, historia, której pierwowzorem były zapewne dzieje znanego profesora Timiriaziewa, który jeden z pierwszych przeszedł w okresie rewolucji na pozycje leninowskie, jest niezmiernie charakterystyczna dla tego odłamu inteligencji rosyjskiej, który dochodzi do zrozumienia istoty nowej rzeczywistości nie poprzez interes klasowy, lecz drogą zrozumienia właściwych więzów pomiędzy postępowością rewolucji i nauki. Docent Worobjew, asystent Poleżajewa, nie widzi tej łączności i swą reakcyjną postawę maskuje ucieczką w świat „czystej nauki”, w przeciwieństwie do drugiego ucznia Poleżajewa, studenta Boczarowa, aktywnego bojownika rewolucji.

Konflikt pomiędzy tymi ludźmi — to konflikt jaki przeżyła inteligencja rosyjska, a umiar i takt autora sztuki, Rachmanowa, sprawiły, że mocne spięcia i zawężenia akcji były istotnymi spięciami dramatycznymi, że bohaterzy sztuki nie stali się papierowymi, reżonującymi postaciami, lecz byli żywymi ludźmi, przeżywającymi prawdziwie i głęboko rozgrywający się na ich oczach dramat historyczny, żywo i naturalnie reagującymi na zjawiska społeczne.

I tak jak dobrze sztuka została napisana, tak samo dobrze, z odczuciem prawdy historycznej i psychologicznej

została odegrana. Zofia Małynicz i Zewerowicz (Maria Lwowna, żona profesora, i Poleżajew) dali nie tylko niezrównany koncert gry aktorskiej, inaczej przecież u tych aktorów być nie mogło, lecz wżywszy się w odtwarzane przez siebie postacie, stworzyli tego rodzaju złudzenie realności rozgrywającej się akcji, że widz mógł się czuć zaangażowanym podglądaniem cudzego życia.

Ta sama prawda, szczerłość i bezpośredniość podejścia do roli i wżycia się w nią cechuje grę całego właściwie zespołu — zarówno Stanisław Żeleński w trudnej roli Worobjewa, jak i Kazimierz Wichniarz i Jarosław Skulski nie stawali wyłomu w poziomie gry. I właśnie równy i wysoki poziom gry aktorskiej, a jednocześnie umiejętne wydobywanie przez reżyserię subtelnych bardzo akcentów sprawiły, że sztuka Rachmanowa wywarła na ogół silne wrażenie.

Przekład Pawła Hertza bardzo udany — tłumacz, zachowując „lokalny” koloryt sztuki, uniknął tysiącnych pułapek, które piętrzyły się przy tym na jego drodze.

Należałoby życzyć sobie, aby zarówno ze względu na tematykę, posiadając silnie znaczone walory społeczne, jak i na doskonałe wystawienie dyrekcja Teatru Wojska Polskiego umożliwiła ujrzenie sztuki Rachmanowa szerszym rzeszom robotniczym.

Seweryn Pollak



# Wśród włóknarzy i metalowców

W chwili obecnej Związek Włóknarzy liczy 34 tysiące członków, przy ogólnym stanie zatrudnienia w przemyśle włókienniczym, 70 tysięcy. Systematyczny przyrost nowych członków, (około 2 tysięcy miesięcznie), pozwala tywić nadzieję, że w niedługim czasie nie będzie w Łodzi niezrzeszonych włóknarzy.

Związek rozwija ożywioną działalność, stojąc na straży Umowy Zbiorowej i praw robotników w ogóle. W ubiegłym miesiącu funkcjonariusze Związku interweniowali w 74 wypadkach, mniejszych i większych zatargów w fabrykach, które w większości swej zostały rozstrzygnięte na korzyść robotników.

Ostatnim poważniejszym przedsięwzięciem Związku było wystanie delegacji do Premiera, Ob. Osóbki-Morawskiego, która przeprowadziła szereg rozmów z Premierem, Ministrem Przemysłu, i Ministrem Komunikacji.

Wysunięte zostało, między innymi, żądanie przydziału węgla dla łódzkich włóknarzy. Minister Przemysłu, tow. Minc w zrozumieniu postulatów włóknarzy, wydał rozporządzenie o przydzieleniu dla łódzkiego przemysłu włókienniczego jednego tysiąca ton węgla ekstra.

Ministerstwo Komunikacji, z kolei wydało dyspozycję łódzkiej dyrekcji PKP o wydzieleniu dla przewozów tego węgla, jednego sztyku węglarek. Już w tym tygodniu wyjeżdża na Śląsk specjalna ekipa, której zadaniem będzie węgiel ten przywieźć i chronić go w drodze. Oczywiście termin ten będzie dotrzymany wtedy tylko, gdy dyrekcja kolei pójdzie na rękę Związkowi i dołoży starań, by jak najprędzej potrzebne wagony wydzielili. Miejmy nadzieję, że tak się właśnie stanie.

W swoim czasie, górniczy śląscy, powzięli uchwałę pracować w jedną z niedziel i produkcję przekazać Warszawie i Łodzi. Uchwała została zrealizowana. To dało około 70 tysięcy ton węgla, który do dziś jeszcze leży na składach kopalniarskich.

Łódź ma otrzymać z tego 30 tysięcy ton. Otrzyma, wtedy tylko, gdy PKP potrafią zorganizować transport dla przewozu tego, niezbędnego dla życia naszego miasta, podarunku śląskich górników.

Jak mi oświadczył przewodniczący Związku Zawodowego Włóknarzy, Ministerstwo Przemysłu zapewniło delegację, że od drugiej połowy sierpnia znacznie napływać do Łodzi węgiel w ilości sześć wagonów dziennie i że problem opału zostanie definitywnie rozwiązany przed zapadnięciem zimy.

\*\*\*

Związek metalowców jednocy w swoich szeregach około 85 procent wszystkich robotników przemysłu metalowego w Łodzi. Trzeba stwierdzić, że metalowcy, organizacyjnie stali zawsze wyżej od robotników innych gałęzi przemysłu.

W przemyśle metalowym mamy stosunkowo znacznie mniejszą ilość zatargów na tle Lyto wym, dzięki wysokiemu poziomowi uświadomienia politycznego i obywatelskiego robotników-metalowców. Mając do czynienia z metalami, sami stali się jak metal twardzi i wytrzymałi na trudy.

Ostatnio Związek Metalowców ma ogromnie wzmocnioną pracę, ze względu na rozbiór Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarskiego na kilkanaście samodzielnych Zjednoczeń, z siedzibami w różnych, najczęściej bardzo od Łodzi odległych, miastach.

Rzecz jasna, że interweniowanie przy takim stanie rzeczy napotyka na ogromne trudności, zwłaszcza, gdy jakiś zatarg nie daje się rozstrzygnąć lokalnie, a zachodzi konieczność dotarcia aż do odpowiedniego Zjednoczenia.

I tu natrafiamy na problem węgla dla robotników. Niedawno przyszedł okólnik ze Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarskiego do firmy Wajgt i firmy Bauer. Okólnik zawiadamia, że Zjednoczenie otrzymało węgiel, nawet w dużej ilości i będzie go rozdzielać według zgłoszeń, z tym jednak, że gotówkę należy wpłacić z góry i całkowicie. Tymczasem w przemyśle metalowym jest taka sytuacja, że z powodu braku surowca, fabryki nie mogą rozkręcić produkcji i co za tym idzie, nie mają pieniędzy.

Z tego samego powodu szwankuje, bardziej niż gdzie indziej, aprowizacja. Fabryki nie są w stanie zakupywać produktów dla swych stołówek na wolnym rynku.

Przewodniczący Związku Metalowców prosi o poruszenie w prasie jeszcze raz, sprawy punktów premiowych, co chętnie czynimy. Metalowcy są w tym względzie ogromnie pokrzywdzeni. Ich punkty dotychczas nie są realizowane. Kłm.

# Konferencja prasowa u ob. Prezydenta Mijala

# Szkolnictwo, sprawy mieszkaniowe i aprowizacja

Przed kilku dniami odbyła się konferencja prasowa u prez. Mijala, podczas której tow. Mijał informował przedstawicieli prasy o pracach samorządu miejskiego. Dowiedzieliśmy się w ten sposób o stanie spraw w różnych dziedzinach.

W pierwszym rzędzie, w związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym, prez. Mijał stwierdził, że Zarząd Miejski czyni wszystkie możliwe starania, aby na 1 września uruchomić w pełni szkolnictwo wyższe, średnie i powszechne.

Oczywiście, występuje tu sprawa lokali. Zarząd Miejski ma nadzieję, że uda mu się do września usunąć trudności lokalowe. Politechnika już objęła przeznaczony dla niej gmach dawnej fabryki Rozenblata, zupełnie, zdaniem profesorów, odpowiedni. Profesorowie politechniki otrzymali na mieszkanie dom przy ul. Kilińskiego 82. Jeżeli chodzi o Akademię Medyczną, to do czasu zwolnienia szpitali przez władze wojskowe, miasto da możliwość korzystania studentom ze szpitali miejskich. Uniwersytet ma już swoją siedzibę (Narutowicza 68), tak samo rektorat (przy ul. Czerwonej 3). Pozostaje jeszcze kwestia mieszkań dla dwudziestu kilku rodzin profesorskich.

Zarząd Miejski uruchomił 50 komisji kontrolnych, w skład których wchodzi przedstawiciele partii politycznych i związków zawodowych, którzy przeprowadzają dokładną kontrolę gmachów, a szczególnie lokali zajętych przez rozmaite instytucje, w przeświadczeniu, że komisje te znajdą odpowiednie pomieszczenia dla profesorów i dla dotychczas pozbawionych mieszkań nauczycieli szkół powszechnych.

Drugą bardzo poważną trudnością jest sprawa sprzętu szkolnego. Zarząd Miejski zamówił już 12 tysięcy ławek szkolnych. Część będzie już gotowa na 1 września, reszta będzie dostarczana stopniowo. W ten sposób Zarząd Miejski ma nadzieję, że

uda mu się uruchomić szkolnictwo we wrześniu w pełni. Ponieważ jednak związane to jest ze znacznymi wydatkami, Zarząd Miejski zgłosi na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej wniosek o uchwalenie specjalnej jednorazowej daniny na odbudowę szkolnictwa w Łodzi. Danina zostanie przeznaczona na zakup sprzętu i przyborów szkolnych.

## Sprawa mieszkaniowa

— Jedną z najważniejszych bolączek Łodzi — mówił prez. Mijał — jest, jak wiadomo, sprawa mieszkaniowa. Tu musimy zwrócić uwagę na nieustalone ustawowo kompetencje Komisji Mieszkaniowych i na bardzo częstą rozbieżność decyzji i wyroków między komisjami a sądami. Sądy stoją na stanowisku nieusuwalności lokatora, opierają się w tym na konstytucji 1921 r., która głosi, że każdy obywatel ma prawo mieszkać, gdzie mu się podoba. I dlatego uchwały Związków Zawodowych i Miejskiej Rady Narodowej o usunięciu z m. łódź osób niepracujących, nie mogły być dotychczas wykonane. Zwłaszcza, że sądownictwo często interpretuje to prawo w znaczeniu literalnym, nie walnącąc w intencje i konieczności, wysuwane przez naszą rzeczywistość. Zarząd Miejski uważa, że konieczne jest wydanie dekretu, nadającego uprawnienia wojewodom i samorządom miejskim do usuwania z miast ludzi niepracujących i utrudniających pobyt niezbędnym i biorącym udział w pracach społecznie koniecznych. Dekret ten jest już w opracowaniu.

Zarząd Miejski stara się od kilku miesięcy w Ministerstwie Skarbu o uzyskanie w zarząd w trybie ustawy i użytkowanie wszystkich nieruchomości porzuconych i opuszczonych. W tym celu na wniosek ob. Prezydenta K. Mijala na ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej została uchwalona

nowela do ustawy o mieniu opuszczonym i porzuconym, dająca prawa samorządom zarządzania nieruchomościami. Ze względu na porę roku i możliwość wykorzystania sezonu bucolanego a tym samym uratowanie przed dalszym zniszczeniem i ruiną nieruchomości, Zarząd Miejski oczekuje ze strony Głównego Urzędu Tymczasowego Zarządu Państwowego szybkiego zatwierdzenia tej palacej sprawy. Sprawa ta przyczyniłaby się w znacznej mierze przez wyremontowanie niektórych domów do rozwiązania kwestii mieszkaniowej.

## Apro wizacja

Następną sprawą, która budzi ogromne zainteresowanie, jest — aprowizacja.

— Przeżywamy obecnie najtrudniejszy okres, kulminacyjny punkt przednowka. Jednakże trzeba stwierdzić, że chleba do nowych zbiorów nie zabraknie. Możliwe są pewne zahamowania w dostawie mąki. Stąd, na przykład, niektórzy piekarze, zgłaszając się przed południem po mąkę, która, powiedzmy, tego dnia jeszcze nie nadeszła, ale nadejść powinna w godzinach popołudniowych, już wstrzymują wypiek i rozgłaszają szeroko, że w magazynach nie ma mąki i chleba nie będzie. Jest to oczywiście nieścisłość, posiadająca wszelkie cechy złosliwego alarmu. Powtarzam, chleba w Łodzi do września, do nowych zbiorów, nie zabraknie.

— Zresztą musimy stwierdzić — podkreśla prez. Mijał — że mimo pewnych braków, Łódź jest lepiej aprowidowana, aniżeli jakiegokolwiek miasto w Polsce.

— To samo dotyczy cukru, który będzie wydany na kartki i mam nadzieję, że po kampanii będziemy mogli rację znacznie podwyższyć. Co do tłuszczu, to nadchodząca pomoc transporty UNERA umożliwią nam również podwyższenie racji dotychczasowych i mam nadzieję, że sytuacja aprowizacyjna w ciągu września będzie się systematycznie poprawiała, tak iż będziemy, na przykład, mogli zapatrywać w biały chleb pewne kategorie ludności, a w pierwszym rzędzie dzieci robotnicze, w przedszkolach itp.

Obecnie wprowadzony został w Łodzi nowy system rozdziału kart żywnościowych. Ukróci on znacznie nadużycia przy pobieraniu tych kart. Projekt tego systemu, opracowany przez Wydział Aproprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, polegający na tym, że karty otrzymują tylko ci mieszkańcy, którzy są zameldowani w miejscu swego zamieszkania, został przedstawiony w Ministerstwie Aproprowizacji i Handlu, i uzyskał aprobatę Ministra i prawdopodobnie zostanie przyjęty w skali państwowej.

Jak wynika z cyfrowych danych, obecnie od radnie 20-25 proc. kart żywnościowych pobierających w sposób nieprawidłowy karty żywnościowe.

## Walka z lichwą i spekulacją

— Jak w poprzednim miesiącu funkcjonuje w Łodzi Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją, podległy bezpośrednio Prezydium Rady Ministrów.

Urząd ten, niestety, w ciągu tego miesiąca nie wykazał zbyt wielkiej aktywności. Z raportu kierownika tego Urzędu w Łodzi dowiedzieliśmy się, że w ciągu całego miesiąca działalności na terenie Łodzi, gdzie przecież bynajmniej nie brakuje rażąco faktów uprawiania lichwy i spekulacji, Urząd ten zakwestionował (prawy tażamy dostawać):

- 1 maszynę do pisania
- 130 proszków do prania
- 1 120 proszków od bólu głowy
- 1 sporządźnię rapieru 19 protokółow z „pobieranie nadmiernej kwoty”. Ten wykład działalności Urzędu Walki z Lichwą na terenie Łodzi za cały miesiąc jego istnienia — jest po prostu, groteskowy.

Zarząd Miejski uważa, że walka z lichwą i spekulacją winna być powierzona władzom miejskim i w tym kierunku powinien być czyni starania.

W wolnej wymianie zdań między dzielnikarzami a poszczególnymi kierownikami wydziałów poruszono jeszcze cały szereg zagadnień i ustalono, że Zarząd Miejski będzie wyzyskując informował prasę o wszystkich sprawach, dotyczących gospodarki miejskiej.

K. Bogusławski

# Robotnicza Łódź manifestuje nad grobem zamordowanych t.tow. Zakrzewskich

W sobotę, dn. 11 sierpnia odbył się manifestacyjny pogrzeb zdradziecko zamordowanych małżonków Zakrzewskich. PPR i cała klasa robotnicza Łodzi godnie pożegnała swoich najlepszych towarzyszy. Przed lokalem Komitetu Dzielnicowego PPR — Bałuty zebrały się wszystkie komórki PPR-u oraz organizacje demokratyczne ze sztandarami.

Olbryzi kondukt ruszył ulicami: Nowomiejską, Pl. Wolności i Pomorską. Na trasie pochodu oczekiwały nieprzebrane tłumy ludzi, wśród których widać było dużo kobiet i dzieci. Twarze robotników były skupione i poważne.

Nad grobem przemawiali przedstawiciele PPR, Związków Zawodowych, Stronnictwa Ludowego, PPS i wszystkich organizacji demokratycznych.

Tow. Loga-Sowiński w przemówie

niem swoim podkreślił, że niecne mordercy zbirów spod znaku NSZ nie odstraszą klasy robotniczej w jej walce o wolną, niepodległą, demokratyczną Polskę. Zbrodniarzy spotka zasłużona kara, a ich czyna — mord dokonany na najlepszym synu Polski i na matce 3-miesięcznego dziecka wzmoże energię klasy robotniczej w walce z rozbitekami reakcji. Pozostali mówcy nawoływali do scementowania frontu jedności narodowej, do zwarcia szeregów demokracji w walce o umocnienie zdobyczy demokratycznych w Polsce.

Robotnicy w ciszy i skupieniu wysłuchali przemówień mówców i podniesieniem pięści przysięgli nie ustąpić w walce.

Manifestację zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

# Armia Czerwona przekazuje administrację prowadzonych przez nią majątków władzom polskim

Dnia 10. 8. 45 r. odbyła się w Województwie konferencja poświęcona zagadnieniom związanym z przejęciem majątków, prowadzonych przez jednostki Armii Czerwonej, przez administrację polską.

Na konferencji byli obecni: z ramienia Dowództwa Okręgu Wojskowego podplk. Siedlcy, z Wojewódzkiego Urzędu Ziemińskiego ob. ob. Górnicki i Kargowski, z Izby Rolniczej dyr. Pałak, ze Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Konikowski. Zebrańtu przewodniczył wicewojwoda Szudziński.

# Kursy dla wychowawców i nauczycieli

Zarząd Główny Robotniczego Twa Przyjaciół Dzieci zorganizował i uruchomił od 1 sierpnia kursy dla wychowawców przedszkoli.

O potrzebie takiego kursu świadczy wymownie fakt, iż uczęszcza nań 44 słuchacze, przy czym trzeba było ograniczyć przyjęcie ze względu na ciasny lokal.

Wśród słuchaczek znajduje się aż 23 osoby przyjeżdżające z Oddziałów RTPD: z Warszawy, Katowic, Bydgoszczy, Dębicy i t.p. Na kurs ten przyjmowano kandydatki

z małą maturą, względnie po ukończeniu szkoły zawodowej. Kurs jest dwumiesięczny rozbitý na dwa turnusy — jeden odbywa się obecnie i trwać będzie przez cały sierpień, drugi przewidziany jest po 3 i pół miesięcznej praktyce w przedszkolach w okresie Świąt Bożego Narodzenia.

Ukończenie tego kursu, po złożeniu egzaminu z wynikiem zadawalającym upoważnia absolwentkę do samodzielnej pracy w przedszkolu. Kursy są zatwierdzone przez Kuratorium Łódzkie.

# Uchwała o likwidacji majątków

Uchwała o likwidacji majątków, uchwalona przez Zarząd Miejski, została zatwierdzona przez Prezydium Rady Ministrów. Uchwała ta, podległa bezpośrednio Prezydium Rady Ministrów, ma na celu likwidację majątków, prowadzonych przez jednostki Armii Czerwonej, przez administrację polską. Uchwała ta, podległa bezpośrednio Prezydium Rady Ministrów, ma na celu likwidację majątków, prowadzonych przez jednostki Armii Czerwonej, przez administrację polską.



Kronika Łódzka

Chleb na kartki

W pierwszym okresie miesiąca sierpnia będą realizowane na chleb następujące odcinki kart żywnościowych:

- Kat II odcinek Nr. 1 po 2 kg
Kat. I R. odcinek Nr. 1 po 2 kg
Kat. III. odcinek Nr. 1 po 2 kg
Kat. M. odcinek Nr. 1 po 2 kg

Jednocześnie Wydział Aprowizacji zawiadamia, że niezrealizowane dotychczas odcinki chlebowe kart żywnościowych z miesiąca lipca zachowują nadal swą ważność.

Zapisy do SGH w Łodzi

Na terenie Łodzi powstaje wyższa Uczelnia ekonomiczna, mianowicie: Oddział Szkoły Główniej Handlowej w Warszawie. Od dnia 16 sierpnia r. b. przyjmowane będą zapisy na poszczególne lata studiów.

Kandydaci na pierwszy rok studiów obowiązani są złożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości, 3) zaświadczenie o stosunku do służby wojskowej, 4) życiorys oraz 3 fotografie.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Uczelni przy ul. Piotrkowskiej 37 w godzinach od 9 - 14-ej.

Łódź na odbudowę Warszawy

Ofiarności Łodzi na odbudowę naszej stolicy wykazuje dalsze wpłaty na ten cel do Łódzkiego Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy, a mianowicie: sekcja Straży Pożarnej Zw. Zaw. Pracowników Miejskich - zł. 2000.-; Związek Zawodowy Pracowników Centr. Zarządu Przem. Włk. - 6.826,70; Okręgowa Izba Farmaceutyczna - 35.000.-; Fabryka Pudełek Tekturowych - 350.-; Związek Zawodowy Przewoźników kolejnych - 3.000.-; Restauracja „Casanova” - 3.817.-; Związek Zawodowy Pracowników Elektryczni Łódzkiej - 239.668,46; Zarząd Miejski Wydział podatkowy 1.067.-.

Łódzki Miejski Komitet Odbudowy Warszawy składa tą drogą podziękowanie orkiestrze jazzowej ob. Kroczmalskiego za bezinteresowny udział w podwieczorku przy mikrofonie, urządzonym na rzecz odbudowy Warszawy przez tenże Komitet w „Tivoli” w dniu 5 sierpnia r. b.

Z ramienia Prezydium Komitetu wyjechali w czwartek 9 b. m. do Warszawy wiceprezydent St. Duniak i sekretarz Wiktor Jęszke, aby wręczyć pierwszą ratę z tytułu ofiar, zebranych w Łodzi, w kwocie zł. 800.000.- Państwowemu Komitetowi Odbudowy Warszawy.

Teatr Fowszetny T.U.R.

(ul. 11-go Listopada 21)

Niedziela, 12. b. m. godz. 19 „Panna Maliczewska” Zapolskiej.

Poniedziałek, 13. b. m. godz. 19 „Panna Maliczewska” Zapolskiej.

B. „sędzia” Delnitz przed sądem

Przebieg drugiego dnia procesu zdraycy Narodu i Państwa Polskiego

W drugim dniu procesu Delniza, po zaprzysiężeniu kilku nowych świadków, zeznał sędzia Tadeusz Łuszczewski.

— Delniza znam od dłuższego czasu. Przed wybuchem wojny 39 roku przebywałem z nim razem w jednej z podmiejskich miejscowości leńskich. Uważałem go zawsze za 100 proc. Polaka. Rozmawialiśmy z nim niejednokrotnie na wszelkie możliwe tematy i nigdy nie powstał najmniejszego podejrzenia, że jest on Niemcem. W pewnej chwili zwierzył mi się nawet, że zamierza rozpocząć pracę w drugim wydziale (kontrywywiad), ale że nie posiada odpowiednich znajomości. Ponieważ był zdolnym sędzią śledczym, chciałem mu sam pomóc, ale wojna przeszkodziła realizacji tych zamiarów.

Tuż przed wejściem Niemców zamierzali nawet uciekać razem z nami, ale w ostatniej chwili podobno przeraził się trudów ucieczki i pozostał na miejscu.

Potem wróciłem z rodziną do domu, nie przypuszczając w dalszym ciągu, że mam do czynienia z dwulicowym człowiekiem. Pewnego dnia musiałem uciec się do Warszawy. Za moim powrotem zastałem żonę, chorą na gruźlicę, w straszliwej rozpaczce. Ktoś usiłował dźwignąć jej, że w nocy będziemy wysiedleni. (Wrócić z żoną moją zmarła). Tego dnia i ja zdenerwowałem się okropnie. Zaczęłem przeklinać Hitlera i jego system. I oto zaszedł fakt, którego bym się nigdy nie mógł spodziewać — Delnitz wpadł na mnie, zbezwalił i powiedział, że moje kłopoty idą „od złym adresem, a przedziei przed wejściem Niemców on sam kłócił się sto razy dziennie za bestialskie bombardowanie cywilnej ludności.

„Genialny” plan Hitlera

Wówczas Delnitz zaczął mi tłumaczyć, że cała wina polega na nieustępliwości Stalina. Hitler powiedział genialny plan — wysiedlenia wszystkich Polaków za Ural. A Stalin oparł się tym genialnym pomysłem!

Sędziłem, że Delnitz nagle zwiariował, albo że się wreszcie zdągnął i postanowiłem się mieć na baczność.

Po jakimś miesiącu wstąpiłem do rodzinę Delniza, (nie wiem mówiąc porządnym ludzi niemieckiego pochodzenia). O-tóż ojciec Delniza powiedział do mnie: Głaska wychowałem jednak na Polaka! Wówczas Delnitz wstał i krzyknął:

— Dostę tego! Nie jestem głupim! Drugiej takiej okazji zbicia majątku jak teraz już nie będzie. Ja zostaję Niemcem!

— Co do mnie — mówi świadek Łuszczewski — nie uważam Delniza ani za Polaka ani za Niemca, ale za zwykłego „fortunistę”, który wierzy tylko w pieniądze. Jest on i złym Polakiem i złym Niemcem. Przewodniczący Cieśluk: A jak to było z tymi dywanami?

Świadek Łuszczewski: Delnizowie przejeżdżali od nas pewne rzeczy do przechowania. Były tam m. in. dywany i inne przedmioty.

Po pewnym czasie wywieziono nas do Warszawy. Wówczas prosiłmśm niejaką panią Szczygielską, żeby udzieliła się do Delnizów albo po dywany, albo po pieniądze, gdyż naprawdę nie było za co żyć.

Delnitz oświadczył pani Szczygielskiej co następuje:

Wysokie stanowisko

— Pani nie zdaje sobie sprawy ze stanowiska jakie teraz zajmuję w Łodzi i nie będę się wdawał w żadne konaszachy z Polakami.

Z innymi osobami było to samo. Nie chciało nam wydać rzeczy i uczyniono to dopiero... po wkroczeniu Armii Czerwonej do Łodzi.

Świadek Helena Nazdrowicz z powodu choroby nie mogła się stawić na rozprawę sądową. Odczytano jej zeznania pisemne złożone przed sędzią śledczym.

Znałam Delniza już dawniej, a zawsze uważałem go za Niemca, za którego wśród Polaków uchodził. Po wkroczeniu Niemców natychmiast przyjął Volkallste i zrobił oibrynymi majątek.

Zonej swej Polka, biciem musiał do przyjęcia Volkallste. Własne dzieci bił za mówienie po polsku. Delnitz należał do NSDAP a na zebraniach wyrażał się źle o Polsce: Wyświadczał usługi pewnym Polakom tylko dlatego, by mieć na wszelką ewentualność obrońców.

W tej chwili Delnitz zdał od sądu przesłuchania „księdza” Gradolewskiego.

„Osobistość” spod ciennej gwiazdy

Z zeznań świadków okazuje się, że „ksiądz” Gradolewski, sędzia Polakożerca i Volkdeutsch, „ksiądz”, który wypędzał Polaków z kościoła i odmawiał im udzielenia komuni — siedzi również w więzieniu i będzie odpowiadał za współpracę z niemieckim gestapo. Wówczas Delnitz cofa swoje żądanie i zgadza się by nie sprowadzać „księdza” do sądu.

W dalszym ciągu Delnitz powołuje się na różne „osobistości”, których przesłuchania żąda już to natychmiast już to telegraficznie. Jedną z tych właśnie osobistości wysoko postawionych ma być „pan Konarski”.

Prokurator Korytkowski: Czy to ten sam Konarski, który podpisał wstępny adres wiernopoddańczy do gubernatora Franka w Krakowie?

Delnitz milknie i stał z opuszczoną głową.

Ponieważ obrońca Delniza, adwokat Samoliński żąda jeszcze kilkunastu czy też kiludziesięciu świadków, mieszkających poza Łodzią.

Sąd udaje się na naradę.

Po naradzie Sąd orzekł że na podobne żądania jest już za późno, gdyż przewod sądowy ma się ku końcowi a obrońca miał dosyć czasu podać koniecznych świadków z dokładnym wyszczególnieniem, o czym mają świadczyć.

Namawiał do przyjęcia volkslisty

Świadek Neumann Bronisława opowiada jak weszła w kółkę z prawem niemieckim zabijaczy prosiaka. Udala się wówczas do Delniza po ratunek. „Pan mecenas” namówił ją wówczas do przyjęcia Volkallste, gdyż w ten sposób spodziewał się mniejszego wy-

miaru kary.

Sędzia Andrzejak: Czy Delnitz wiedział, że świadek jest Polką?

Świadek Neumannowa: Wiedział, że jestem Polka.

Sędzia Andrzejak: I mimo to namawiał do przyjęcia Volkallste?

Świadek: Tak, namawiał mnie. Przyjęłam czerwoną Volkallste i otrzymałam karę pięciu miesięcy więzienia zamiast dłuższej kary, która mi groziła.

Świadkowie Jeleń, Zdybicka, Ornowa i Glanc nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Rezolucje robotników łódzkich

W pewnym momencie prokurator otrzymuje gruby pęk papierów od delegacji robotniczych. Okazuje się, że w dniu dzisiejszym robotnicy fabryk łódzkich samorzutnie odbywali wiece i masówki na których uchwalono rezolucje, domagające się najwyższego wymiaru kary dla człowieka który zaprzędał swój honor i swoje państwo, przechodząc otwarcie na stronę wroga; na stronę wroga, który tępił w bezlitosny sposób wszystko co polskie, mordował dalekim nocą Polaków i Żydów w tysiącach obozów śmierci.

Prokurator Korytkowski zwraca uwagę, że rezolucje te napisują właśnie w chwili, gdy Delnitz stoi w pierka dobroczyńcy łódzkiego proletariatu, on, który stanął w szeregu najgorszych wrogów narodu i robotników polskiego.

Obrońca i oskarżony protestują natychmiast. Wojała wielkim głosem, że robotnicy nie mają prawa „wtargnięcia” się w procedurę sądową i sugerowania swoich opinii kompletnemu sądzącemu. Wojała wielkim głosem o niezawisłości sądów itp. itp. Sąd po naradzie orzekł, że rezolucje nie zostaną odczytane na sali sądowej, by nie dać pozorów, że mogły mieć jakikolwiek wpływ na ewentualny surowy wymiar kary.

Na wniosek prokuratora Sąd przystępuje do czytania protokołu rozprawy sądu niemieckiego przeciw kilku wybitnym Niemcom z okresu po wrześniu 39 roku. Czytanie trwa długo — by dać obraz, skreślony ręką samych Niemców, obraz słownków, jakie panowały w sądownictwie i administracji niemieckiej, by dać obraz zdegradowanego obozu, do którego tak pochopnie przystąpił oskarżony Delnitz. Przed oczyma widzów przewijają się makabryczne sceny mordowania bezbronnych więźniów polskich, zakładników, kobiet i dzieci przez potworów hitlerowskiego reżimu. Daje tragiczny obraz „niemieckiego sądu”, który nawet takie ohydne sceny, takie zdrzenie moralne pochwała jednym słowem — „tak chciał faszyst, tak było dobrze. Trzeba było tylko robić ogólnie, żeby się zagranicia nie dowiedziało, bo o mordzie tym już w dwa dni po straszliwych wybrkach podawały rozgłosie światowe.

Na tym rozprawę przerwano do poniedziałku dnia 13 sierpnia. Ru.

KOSZULE MĘSKIE

oraz komplety damskie poleca hurtowo po cenach fabrycznych „PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY” STANISŁAW BODZECZOWSKI i S-ka Łódź, Cegielniana 6.

Fabryka cukrów i czekolady STANISŁAW SOB CZAK ŁÓDŹ ul. Sieradzka 1 Plac Reymonta — Telefon 104-92

OSTATNIE 3 DNI przegladu aktualności pt. „INNE CZASY” w Teatrze „SYRENA”. NIEDZIELA PONIEDZIAŁEK W TRODK

Fabryka tkanin i ogrodzeń drucianych MATEUSZ Mikołajczyk Łódź ul. Wólczańska 151

Ogłoszenie Urząd Wojewódzki Łódzki poszukuje pracowników na stanowiska Inspektorów do przeprowadzenia kontroli w terenie

Hurtowy skup do pisania, liczenia i sprzedaz MASYN St. Wróblewski i S-ka Łódź, Piotrkowska Nr. 55

Wytwornia krawatów ANTONI HOFMAN Pintrkowska 200, m. 9 Poleca nowosci sezonu Jesiennego

Ogłoszenia drobne POTRZEBNA zdolna kuśnierka. Zakład fotograficzny A. Piotrowski Łódź Pl. Wolności 6. KUPIĘ nożyce elektryczne na 120 wolt. FABRYKA CUERÓW Jerzy Karzewski Łódź. KTO WIE coś o losach Górskiego Tadeusza. FABRYKA WEENIANA poszukuje księgowo go oraz 2 kalkulatorów. POSZUKUJE kuśnierza wspólnika. FOTOKOPIST Przejazd 15. TAPETY wiejskie wzory, makatki, kucharki. WEZWANIE. Wzywa się wszystkich kupców branży perfumeryjno-kosmetycznej.

CENY OGOSZEN Drobne: za wyrząd petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.